

Białas, Do grobu (ft. Solar, Gedz)

Znowu sam tutaj pędzę na oślep
Znowu patrzę na szczęście, ale (ale co?)
Nie wiem, jak mam się do niego odnieść
Chyba wstanę i zdejmę zegarek
Potem jebnę o ścianę nim, a potem go zdepczę
I tak tylko w marzeniach sobie mnożę kolekcję
Dlaczego nie mam szczęścia? Bo może go nie chcę
Bo robię, co zechcę
Poproszę o rękę Cię, jak zrobię tą pengę
(Cooo?) Ta, na pewno
Może jeszcze wzmówisz mi, że Ty to ta na pewno
Prędzej będę spał na zewnątrz, niż
Pozwolę Ci gdziekolwiek ze mną iść
Ty mówisz: "Weź mnie za rękę chwycić" (Co?)
Ja mówię: "Weź se ją w kieszeń wsadź";
Ty uważasz, że jestem kimś
A takie szanse się zdarzają jeden raz
Mają mnie za VIP'a pojeby
Ja jestem tylko koleżką, który nawija, co przeżył - Beezy
Wspominam te tak piękne dni, się męczę z tym
Bo jestem permanentnie zły, nie zmięknię, chill
Młoda, magia to się nazywa
Z oczu lecą Ci łzy, a po mnie to spływa, różnie bywa
Karma wraca, u mnie była

Byłem młody i głupi, gubiłem czas
Jakby można było zdobyć minuty, a nie da się
Mam w sobie tak wiele sekretów
Które nigdy nie ujrzą światła dziennego
Bo do grobu zabieram je
Bo do grobu zabieram je, ta

Kiedyś nie potrafiłem Wam
Kiedyś nie potrafiłem Wam
Tej prawdy głośno wykrzyknąć w pysk
Tej prawdy głośno wykrzyknąć w pysk
Jak to zrobiłem zostałem sam
Jak to zrobiłem zostałem sam
I serio dziś nie żałuję nic, i serio dziś nie żałuję nic

Zabieram to do grobu
Nigdy nikomu nie dam dostępu do tych tajemnic
Zabieram to do grobu
A lukę w sercu tą na pewno da się uzupełnić
Zabieram to do grobu, zabieram to do grobu
Ja zabieram to do grobu, zabieram to do grobu

Aaa, nie czekam na epifanie
Skoro i tak nikt nie czeka na mnie
Po drugiej stronie
Twarz chowałem w dłonie
Kiedy nie miałem mocy, jak Kanye
Dziś to nie ma znaczenia dla mnie
To nie anagramy, to nieodwracalne
Musisz myśleć co mówisz, gdy mówisz, co myślisz
By potem nie mieć sobie za złe
I suche, wewnętrzne wygłosy
Jaki masz sposób na wyjście z chaosu
Nie czekam na efekt lotosu
By oczyścić duszę i rozum, zrozum
Najmocniejsze są stare przyjaźnie
I ziomy od kołyski do grobu
Między nami wszystko ściśle tajne
A tajemnice pójda z nami do grobu

Kiedyś nie potrafiłem Wam
Kiedyś nie potrafiłem Wam
Tej prawdy głośno wykrzyknąć w pysk
Tej prawdy głośno wykrzyknąć w pysk
Jak to zrobiłem zostałem sam
Jak to zrobiłem zostałem sam
I serio dziś nie żałuję nic, i serio dziś nie żałuję nic

Zabieram to do grobu
Nigdy nikomu nie dam dostępu do tych tajemnic
Zabieram to do grobu
A lukę w sercu tą na pewno da się uzupełnić
Zabieram to do grobu, zabieram to do grobu
Ja zabieram to do grobu, zabieram to do grobu

Mam 25, chce już zamieszkać gdzieś
Bo w 2 lata zwiedziłem cztery kwadraty
Mama mi mówi: "weź wracaj do domu
A nie spłacasz obcym z kredytu ich raty
Może byś poszedł do pracy w ogóle
Przestał już w końcu być takim dzieciurem
W głowie Ci tylko koledzy i melanz"
Racje masz mama, lecz sorry, rapuję!
I wszedłem w to stopro, nie odpuszczę nigdy, bo
Poświęciłem temu kurwa więcej, niż ktokolwiek stąd
I musiałem wiele przyjąć na klatę, by być tu teraz
To moja droga do własnego ja od wykluczenia
Ci którzy gardzili mną? Ich tu nie ma
Przesuwam tylko w dół ich foto z Messenger'a
Nigdy nie byłem tym kurwa najlepszym
Ustawki, czy bitwy, czy szkoła, czy sport
Nigdy nie byłem najpopularniejszy
I sosu nie miałem, no kurwa, bo skąd?
Zawsze byłem najmniejszym dzieciakiem
Co mógł zebrać wpierdol
Lub walczyć, więc zawsze walczyłem
Choć zwykle dostawałem wpierdol i tak, lecz mam dziś

Zahartowany charakter
Nie watę w kolanach jak pizdy
Dziś jestem gotowy na wojnę
Nie tylko pod względem fizycznym
Te dawne kompleksy dzieciaka to zbroja jest dziś
Chcesz? Skontroluj
A to co się działo po drodze mi w głowie?
Zabieram to do grobu!